PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6003. Lwów, czwartek 1 września 1921 Rok XII

Berlin w przededniu krwawych demonstracyi.
Głód i zaraza szaleją dalej w Rosyi.

DWIE NOTY.

Lwów, 31. sierpnia.

Jako odpowiedź na niewyczerpaną litanię gwałtów, nadużyć i wiarołomstw sowieckich, wysłał rząd polski dwie noty, jedną do Moskwy, drugą do Charkowa. Materyał miał obfity, może aż nadto. Przesłuchanie każdego jeńca, każdego uchodźcy-Polaka z Rosyi — to bogate archiwum dowodowe. Z każdej z niezliczonych krzywd i bezprawi już utworzyć można było sprawę zasadniczą. Dlatego — z konieczności, aby wysłać notę, nie zaś pokaźną bibliotekę, musiano uogólniać, wybierać szczegóły co bardziej drastyczne i jaskrawe.

Faktów tych, bo tylko te mają wartość, zebrano sporo w gatunku przednim. Jedne z nich (zatrzymywanie jeńców i zakładników) znane są najszerszemu ogółowi. O innych wiedziano tylko w najgrubszych zarysach. Nota polska demaskuje i kompromitująco wyciąga na światło tajniki akcyi „Zakordota". Ta szeroko pomyślana i na brylantowych fundamentach oparta instytucya znana była ze skutków sprawiających. Na dnie niejednego strajku, niejednej lokalnej zawieruchy, spoczywać musiał z dyademu jakiejś księżnej wydarty dyament. Szczegóły całej organizacyi, wyświetlone aż do nazwisk osób interesowanych właściwie, świadczą z jednej strony chlubnie o działalności polskich wywiadowców, z drugiej zaś zmuszą sowiety, jeśli nie do zwinięcia całego kramu — o czem wątpimy — to bodaj do pewnych przegrupowań, zmian firm, dróg i systemów. A to zawsze pociągnie małą stratę czasu.

Dla nas bezpośrednio najciekawszy jest ustęp noty do Charkowa, odnoszący się do agitacyi kresowej i akcyi pod fałszywą etykietą Petlury. Ta ostatnia dowodziłaby tak daleko posuniętej lojalności ze strony rządu polskiego, że sowiety, szukając materyału do przyszłych not i replik, zmuszone są uciekać się do mistyfikacyi i usług prowokatorów. Odkrycie to paraliżuje a priori spodziewany zarzut którejkolwiek z not Cziczerina o rzekomem popieraniu przez Polskę band powstańczych.

Natomiast pozytywną wartość posiadają

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Berlin w przededniu krwawych demonstracyi.

Berlin, 31. sierpnia.

(EE.) Dnia 1. września w południe odbędzie się wielka demonstracya, zorganizowana przez partye lewicowe. Prezydent policyi udzielił pozwolenia na odbycie demonstracyi. Związek żołnierzy nacyonalistycznych oświadczył, że zrzeka się odpowiedzialności za jutrzejszy rozlew krwi. Związek domagał się zakazania manifestacyi, czego mu odmówiono.

Berlin, 31. sierpnia.

(EE.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie rządu Rzeszy zabraniające członkom Reichswehry oraz policyi bezpieczeństwa udziału w wiecach i obchodach nacyonalistycznych.

W państwie sowietów szaleje dalej głód i zaraza.

Moskwa, 31. sierpnia.

(§ EE) Radio. Ludność głodnych guberni karmi się surogatami, spożywając żołędzie i trawę. Obecnie cena mąki żołędziowej doszła do 120.000 rubli.

Moskwa, 31. sierpnia.

(§ EE) Radio. Epidemia cholery szerzy się szybko w Rosyi, szczególnie wśród głodnych.

SPROSTOWANIE MINISTERSTWA OŚWIATY.

Warszawa, 31. sierpnia.

(Telef.) (m) W sprawie przyjmowania żydów i Ukraińców na Uniwersytet lwowski Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadesłało prasie warszawskiej sprostowanie, w którem zaznacza, że Ministerstwo Oświaty nie wydało żadnego zarządzenia wedle którego Ukraińcy i żydzi mogą być przyjmowani na Uniwersytet bez ograniczenia procentowego i że wogóle określenie procentowe w stosunku narodowości lub wyznań w polskich szkołach akademickich nigdy nie istniało.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 31. sierpnia.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 3.08 i pół do 3.11 i pół. Przekazy na Warszawę 2.98 i pół do 3.01 i pół.

Berlin, 31. sierpnia.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 3.07 i pół, przekazy na Warszawę 3, noty Krissa 9.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwów, 31. sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya chwiejna. Obrót obcemi walutami słaby.

Dolary amerykańskie 2740—2750, jedynki i dwójki 2690—2700, dolary kanadyjskie 2380—2390, 1-ki i dwójki 2330 — 2340, marki niemieckie 32·75—32·85, setki 31·85—31·95 drobne 32·30—32·40, leje 32·75—32·85, drobne 32·30—32·40, czeskie korony 32·70—32·80, drobne 32·30 do 32·40, austryackie tysiączki 2600—2650 setki 260·00—270·00, 50-koronówki 150·00 — 160·00, 20-koronówki 20·00—30·00, 10-koron. 25·00 — 25·50, 1-ki i 2-ki 1·10—1·40 f., ruble 5-setki 2·80 2·90, setki 5·60—6·00, 25-rublówki 2·40—3·00, 10-rubl. 2·20—2·40, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 75·00—85·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 11·50—12·00, franki franc. 190—210, funty szterl. 8800—9200.

Złoto: 20-kor. 9200—9300, 20-frankówki 8600—8700, 20-markówki 9350—9500, funty szterlingi 9300—9400, 10-rublówki 11750—12000, dolary 2700—2750.

Srebro: Korony austr. 155—160, floreny 405—410, ruble 540—550, kopiejki 2·80—2·90, dolary amerykańskie 1220—1260, połówki i ćwiartki 1150—1170, dolary kanad. 680—690 drobne 620—630.

rewelacye o narodowościowej akcyi na kresach. Dotąd wszystkie ostrzeżenia i uwagi, czynione na temat bolszewickich źródel domorosłych „patryotycznych“ wykwitów ruskich spotykały się z zarzutem bujnej fantazyi lub manii prześladowczej. Dziś czytamy czarno na białem twierdzenie, niewątpliwie na dowodach oparte, że jednem z zadań „Zakordota“ jest wywoływanie powstań i niepokojów na tle ruchu narodowościowego białoruskiego i ukraińskiego. W świetle tego odkrycia zrozumiałymi staną owe, również po skutkach poznawane napływy periodyczne funduszów i animuszu bojowego pewnych grup ruskiego „jednolitego frontu“.

Czy nota odniesie jakikolwiek dodatni skutek? W szczegółach — tak. Sowiety mimo wszystko dbają o zachowanie z grubsza pozorów. Natomiast jeśli idzie o poniechanie całego systemu propagandy, ogarniającej wbrew zobowiązaniom całe zachodnie pogranicze Rosyi i Ukrainy, w skutek trzeba poważnie wątpić. Nawet pozorna skrucha i nowa serya przysiąg nie zapewni poprawy. Dotrzymanie przyjętych zobowiązań absolutnej lojalności godziłoby wprost w podstawę bytu sowietów, trwających ekspansyą lub jej nadzieją.

Jedno natomiast nie zawiedzie i nadejdzie pewnie, jak amen: odpowiedź Cziczerina. Treść jej, uniewinniająca siebie, oczerniająca adresata, dałaby się dmal z precyzyjną ścisłością z góry skonstruować. Tylko że nie na taki efekt liczył rząd polskich i nie takich „skutków“ swej noty oczekuje. To, czego żąda szczególnie w sprawie repatryantów, musi być spełnione.

A. N.

Przygrywka.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“). — Warszawa, 29. sierpnia.

(X) Silny wstrząs strajkowy, który rozedrgał się po Polsce, pobudził nasz świat polityczny ze stagnacyi ostatnich tygodni.

Ferye tegoroczne polityczne były krótkie, ale za to gruntowne. Sejm oczywista — i na szczęście — wypoczywał. Lecz również i przywódcy stronnictw, główni działacze polityczni, świecili gruntowną absencyą. Możnaby za humorystą powiedzieć: Widzę wielu, których nie ma...

Nawet kampania prasowa zelżała. Przed feryami osiągnięty kulminacyjny punkt napięcia, gdy p. Skulski zerwał ostatecznie z grupą p. Dubanowicza i podtrzymał rząd p. Witosa i gdy zjazd socyalistyczny w Łodzi wypowiedział się z ostrzejszą postawą w stosunku do rządu.

Wtedy cała prasa stołeczna odbrzmiewała wszaskliwością zawiedzionych nadziei i odgryzaniem się tych, którzy utrzymali się.

Napięcie doszło do tego stopnia, iż spory wewnętrzne przesłoniły widok na zagadnienia zagraniczne, na problematy granicy zachodniej i wschodniej, na sprawę górnośląską i wileńską.

Z tego też punktu widzenia korzystnym objawem było chwilowe zgłuszenie kakofonii głosów, przeżartych partyjnością.

W międzyczasie prasa stołeczna — bo ona jedynie była miernikiem nastrojów politycznych w nieobecności Sejmu i przewódców politycznych — toczyła kampanię o granice i stosunek państwa do potęg świata. Było to — co prawda — ględzenie po próżnicy. P. Lloyd George zaprawdę nie dał się przestraszyć nabojami ciężkiego kalibru, padającymi z „Kuryera Porannego“, ani nie stracił renomy dyplomaty, mimo że mu p. Stroński w „Rzeczypospolitej“ dzień w dzień wykazywał, iż jest nieukiem i dawał lekcye, jak należy komentować traktat wersalski.

Na takich — niestety — platonicznych rozważaniach minęły ferye i dziś silna fala strajkowa, która przepływa przez państwo i podmula jego fundamenty, budzi i alarmuje nasze wewnętrzne życie polityczne.

Jeśli chodzi o osąd tego ruchu, który przeżywamy, to znaczą się tu wybitne różnice w ocenie zachodzące między obecną chwilą a poprzednimi.

Dawniej pod wpływem prasy zastojowej bezkrytycznie przyjmowano za dobrą wiarę, że strajki są dziełem jakiejś szajki anarchistyczno-komunistycznej, spiknętej na nasz ład wewnętrzny. — Prasa reakcyjna suggerowała, że każdy strajkujący to polityczny opryszek niemal; że za każdem zrzeszeniem zawodowem stoi tajemniczy osobnik, z kieszenią wypchaną rublami, z instrukcyą od „samego“ Lenina, jakaś szatańska siła, cała w czerwieni...

Te naiwne poglądy rozwiały ostatnie strajki. Bezrobocie objęło żywioły, zaprawdę zimunizowane wobec podszeptów z Moskwy i Berlina, bo np. „chrześcijańskie związki“ robotnicze lub urzędników magistratu warszawskiego, zaprawdę dalekich od „masoneryi“ i anarchistycznych nalotów.

Ostatnie strajki oparte były o podłoże ekonomiczne. To musimy wszem wobec z całą dobitnością podkreślać; zwłaszcza musimy się postarać, by to usłyszała, i — uwierzyła zagranica. Nie jesteśmy państwem anarchizującem i bolszewizującem! Jeno biednem...

To też źle robi prasa brukowa stronnictw reakcyjnych, kolportująca wieści o „bolszewickiem“ podłożu strajków u nas. W to ino graj Berlinowi. Pod tym pozorem może bowiem żądać, by nie oddawano Górnego Śląska „zbolszewiczałej“ Polsce, by odebrano Polsce kolejnictwo na obszarze Gdańska itd.

Inna rzecz, że komunistyczna propaganda pragnie wyzyskać ruch strajkowy, że w ślady za każdym wybuchem bezrobocia pojawiają się agitatorzy wywrotowi, że niejedno o tem mógłby powiedzieć p. Karachan i tow. jak i emisaryusze Berlina, działający w Poznańskiem i na Pomorzu.

Ale tło strajków jest ekonomiczne, a nie polityczne. Strajki są wypływem drożyzny, waluty, wolnego handlu.

To też ci, którzy chcieliby z nich zrobić „politicum“, są na fałszywej drodze.

A mamy w tej chwili dwa źródła tych zamysłów. Jedno już powyżej scharakteryzowałem. Znajduje się ono poza nami, w Berlinie i Moskwie. Nie jest ono jednak groźne. Mimo wszystko, mimo drożyzny i depreacyi waluty, niema u nas przydatnego gruntu dla eksperymentów komunistycznych. Moskwa łudzi się, sądząc, że u nas wprowadzi „sowiety“.

Groźniejsze jest drugie źródło, pragnące politycznie skapitalizować wrzenie w masach, wybuchłe na tle ekonomicznym. Są to mianowicie zakusy naszych zastojowców, zmierzające do zagarnięcia władzy przy tej okazyi, obalenia rządu z racyi strajków.

Już na łamach „Rzeczypospolitej“ pojawiły się przygrywki do tej akcyi. Już szykują się kohorty reakcyi. Już wietrzą trupa politycznego obecnego rządu.

Zdaje się, że niebawem rozpocznie się znów atak. Do ciężkich trosk przybędzie nowa: konfliktów międzypartyjnych, podrywek i intryg.

Lecz próżne starania i złudy reakcyi. Znaczyłoby to wypędzać dyabła belzebubem, gdyby w miejsce obecnego rządu, opartego o chłopstwo, chcić osadzać w Polsce rząd, oparty o wielkie ziemiaństwo.

Sytuacya ekonomiczna zaprawdę by się nie zmieniła. Natomiast sytuacya polityczna wielce by się zaostrzyła.

Wtedy doprawdę ruch strajkowy, mający dotychczas podłoże ekonomiczne, gotów przybrać charakter polityczny. I to o wielce niebezpiecznem zabarwieniu...

STYCZ.

Wyprawa.

Na nagie ciało przeżarte ranami
Zbroję mam przywdziać z szmelcowanej stali,
Ciężki przepasać miecz.

Naprzód! — sto słońc na niebie się pali,
Sto dróg szerokich ściele się przed nami,
Sto dróg pomyka wstecz!

Od rozstaju się pocznie, od rozdroża — — —

Na rozgwiezdne biegi dróg
Wtargnie tętent naszych nóg!

Szalona — szalona,
Łąką, lasem i polem niesiona,
W piersi łoskotem waląca,
Do nóg pokotem chyląca,
Wieść idzie — wieść — — —

Że tylko sztandar unieść
Rozchwiejem barwnych płacht,
Tylko pokrzykiem warg
Zagłuszyć jękliwość skarg,
Przydusić o ziem strach,

Oczu błyskaniem rozpalić noc
Z burzą zmierzyć swą moc —
Och, moc!

Niech rośnie i polem rozwiewa się kłośnie
W rozpryskach słonecznych rozświetlony siew,
Radością rozgłośną rozniesie się śpiew! —
Oh — życie — życie!

W bycie, niebycie
W czasu bezliczbie
W cieśni i ciżbie,
Zatańczym tan
Wojenny!

W zachwyt promienny
Migotliwych skier —
Ujmiemy ster!

Z szeregiem hufców walących przez miasta
Tłumy się łączą i w bezmiar urasta
Pokrzyk stupierśny — —
Po świecie się niesie
Werbel i gwar nocą budzących się wici!

Burzą po lesie,
Deszczem po kłosach,
Tęczą w niebiosach
Kreślimy nasz zew:
Życie — oh — życie!!

A tam na czele — półbóg, półzwierz,
Światy tratując i wzdłuż i wszerz,
Złoto swej grzywy żawgiąc od słońc,
Chmury na strzępy piersiami rwąc,
Leci gryfowych skrzydeł poświstem —
On!

Jaśnią promienną boskich swych ócz,
Rozcina zwały skłębionych tucz,
Żlebem kamiennym, zboczem urwistym,
Poczwórnych kopyt igram świetlistem
On pędzi, — On!

W spiżowo dźwięcznych piersi swych dzwon
Wchłonął rozpędu bezmiar i szał,
Tabunny tętent, łomot i cwał!

Za nim tupotem radosnych swych nóg
Biegniem bezdrożem — zabywszy dróg — —
Czubów rycernych szumem wieczystym
Za śmigiem kopyt woja ognistym —
W zbrojowym chrzęście, w mieczowym chwycie
Drży — skrzy — i płonie —.
Życie — oh — życie!!

„Straż Kresowa" jej cele i działalność.

Lwów, 31. sierpnia.

Zagadnienie trwałego zjednoczenia naszych kresów wschodnich z państwowością polską zajmować winno stale naszą opinję publiczną. Realizacya tego zagadnienia, wyrażająca się w odradzaniu polskości, wypleniamej systematycznie przez b. władze rosyjskie, oraz w pozyskaniu ludności ukraińskiej i białoruskiej, zamieszkującej te kresy dla naszego państwa stanowić będzie o jego sile a tem samem zdolności zachowania niepodległego bytu

Praca tych instytucyi, które wzięły na się trud wcielenia w życie wspomnianego zagadnienia zaprzątać winne stale uwagę całego społeczeństwa. Dla pobudzenia tej uwagi poświęcamy niniejszy artykuł instytucyi „Straży Kresowej", która powołano do życia po traktacie brzeskim, dla ratowania ziemi chełmskiej i podlaskiej przerzuciła w dalszym rozwoju wypadków swą działalność na dalsze rubieże naszych wschodnich kresów, stanowiąc tam awangardę prac państwowych Polski, których finałem był traktat ryski.

Dzisiejszy dorobek „Straży Kresowej" jest tak znaczny a zakres prac tak olbrzymi, że skłania nas do obszerniejszego omówienia charakteru, celów oraz wyniku prac wspomnianej instytucyi, której działalność wśród społeczeństwa Małopolski, znajdującego się w innych zgoła warunkach jest zapoznana, do czego zresztą przyczyniają się tendencyjne informacye i działalności „Straży Kresowej", zamieszczane w prawicowych organach naszej prasy.

Cele „Straży Kresowej" ujmuje jej statut w sposób następujący: a) rozwój kultury polskiej i polskich wpływów na kresach Rzeczypospolitej Polskiej oraz terenach, które utworzą samodzielne organizmy państwowe na wschód od granic państwa polskiego.

b) ścisłe zespolenie z Polską terenów, ciążących do niej pod względem kulturalnym i gospodarczym na zasadach zgodnego współżycia i równouprawnienia narodowości, ziemie te zamieszkujących oraz praca nad utworzeniem związku państw między morzem Czarnem i Bałtyckiem;

c) wszczepienie w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego zrozumienia doniosłego znaczenia Kresów i roli Polski wśród państw powstających na terytorym b. państwa ros. oraz wyrobienie jednolitej polskiej oryentacyi politycznej w sprawach wschodnich.

Terenem działań, kierowanych z siedziby władz centralnych Twa w Warszawie jest wogóle teren Rzplitej wszczególności zaś wschod nie jej kresy. Wyłuszczone powyżej zadania urzeczywistnia „Straż":

a) przez zrzeszenie ludności polskiej, zamieszkującej kresy wschodnie i organizowanie jej pod względem narodowym, kulturalno-oświatowym i społeczno-gospodarczym;

b) przez zrzeszenie ludności innych narodowości ziemie te zamieszkujących, organizowanie jej pod względem kulturalno-oświatowym i społecznym oraz urabianie wśród niej przekonania o konieczności ścisłego współżycia z narodem polskim zgodnie z zasadą: „równi z równymi, wolni z wolnymi",

c) przez zwalczanie na kresach wschodnich na drodze prawem dozwolonej wszelkich dążeń i zamierzeń wrogich narodowi lub państwowości polskiej;

d) przez zakładanie w poszczególnych miejscowościach na kresach kół Twa, oraz oddziałów i ekspozytur organów kierowniczych „Straży";

e) przez urabianie słowem żywem i drukowanem wśród społeczeństwa polskiego zrozumienia doniosłości kresów wschodnich dla Polski i konieczności zgodnego współżycia z innemi narodowościami ziemie te zamieszkują cemi;

f) przez zakładanie i prowadzenie lub też współdziałanie w prowadzeniu stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych lub gospodarczych

g) przez urządzanie odczytów, kursów, wykładów itp. oraz wycieczek wewnątrz kraju i poza jego granice;

h) przez wydawanie pism i wszelkich druków oraz rozpowszechnianie ich;

i) przez prowadzenie prac statystycznych;

j) przez udzielanie swym członkom pomocy prawnej lub zawodowej;

wreszcie do środków realizujących program Twa należy zbieranie składek, przyjmowanie zapisów oraz dokonywanie pożytecznych operacyi handlowych i finansowych.

Z powyższego zestawienia zdać sobie można sprawę z ogromu zadań, podjętych przez „Straż Kresową". Zadania te spełniała „Straż Kresowa" i spełnia w dalszym ciągu, o dorobku zaś jej pomówimy w następnych artykułach

---

Echa zamordowania Erzbergera

Podejrzane zachowanie się mordercy. — Przedstawienie zajścia przez deputowanego Dietza. — Hirschfeld, sprawca poprzedniego zamachu podejrzany o łączność z mordem. — Wrażenie w Niemczech. — Uchwały partyi socyalistycznych. — Co sądzą w kołach ententy?

Berlin, w sierpniu.

W związku z zamachem morderczym na Erzbergera — jak informuje tutejsza prasa — tutejsza policya kryminalna już od początku lipca śledziła pewnego młodego człowieka, który pewnego razu w rozmowie miał się wyrazić:

„Poszukam i zastrzelę Erzbergera"

Mimo gorliwych dochodzeń, nie zdołano dotychczas wyśledzić nazwiska tego człowieka; o groźbie jego jednak doniesiono Erzbergerowi i przestrzegano go, ażeby nigdy bez towarzystwa nie wychodził. Ponadto donosi Biuro Wolffa: Jeden z morderców jest blondynem, słusznego wzrostu, drugi niskim brunetem. Obudzili oni swem zachowaniem się podejrzenia Erzbergera, nie miał jednak możności ujść zamachu. Morderca zwrócił już nawet uwagę policyi, zachowywał się bowiem w sposób podejrzany na dworcu Anhalt podczas ostatniego odjazdu Erzbergera. Zdaje się, jakoby człowiek ten już od pewnego czasu śledził i prześladował swą ofiarę.

Deputowany Dietz, którego rana jest dość ciężka, kula bowiem przeszła tuż obok płuc podał dokładny opis zajścia i wyglądu obydwu sprawców. Zgadza on się z dotychczasowym wynikiem śledztwa, wedle którego dwaj młodzi elegancko ubrani ludzie w dość jawny sposób prześladowali dwóch przechadzających się deputowanych, poczem nagle jeden z nich wyjął rewolwer i zaczął strzelać. Pierwszy strzał chybił i zranił Dietza; Erzberger zaczął uciekać, lecz dosięgło go w szybkim następstwie 10—12 strzałów w piersi i głowę, które na miejscu położyły go trupem. — Mordercy oddalili się dopiero przekonawszy się, że ofiara nie żyje.

Policyi nie udało się dotychczas wpaść na trop morderców, istnieje jednak podejrzenie, że

Hirschfeld, nacyonalista, który w marcu 1920 za zamach na Erzbergera skazany został na półtora roku więzienia ma również łączność z tą zbrodnią.

Odsiedział on przed 14 dniami swoją karę, policya zaś nie wyśledziła jeszcze miejsca obecnego jego pobytu.

Zamordowanie Erzbergera wywołało we

JERZY BANDROWSKI.

Pożegnanie lata.

Zakliczyn, 31. sierpnia.

Nadszedł ostatni dzień krótkiego urlopu. Skończyło się moje lato.

Gdyby tak jeszcze choć ze dwa tygodnie! Bo słońce mocne, ciepłe i tego roku nie tak prędko ostygnie!

Nie można, nie można! Tam, daleko, w miastach, jest coś, co choć nie bardzo jest życiem, przecie życiem się nazywa i woła, rozkazująco woła, przywołuje sługi swoje — bańka mydlana, którą rozdymają, szyszczą i polerują zawzięcie mnogie dziesiątki tysięcy oszołomionych gwarem niewolników...

Trzeba wracać. Kończyć — coś, co się nigdy nie kończy, tłumaczyć ludziom, chcącym nie rozumieć, wciąż i wciąż z dnia na dzień prostować krzywiące się bezmadziejnie ścieżki, wołać nigdy nie będąc słyszanym, dodawać odwagi, zwalczać pesymizm, szkodliwszy od samego nieszczęścia.

Dobrze. Wiernie i niestrudzenie robię to już od wielu lat. Ale przecie nie wyjadę bez pożegnania. Cóż żegnam. Lato. Jeszcze jedno swoje lato — a mam ich już znacznie więcej za sobą niż przed sobą. To zaś — Bogu dzięki — dobre było. Bez wojny, bez huku dział, bez krwi rozlewu—a jakież ciepłe, urodzajne i hojne.

Tak rozmyślałem, siedząc w pośrodku Dunajca po szyję zanurzony w wodę. Pięty i garście wparłem w kamieniste dno — a ty rwij sobie, wodo szumiąca! Tak siedziałem, chłodząc w rzece grzbiet, przysmażony na słońcu do czerwoności. Mało miałem czasu, więc opalałem się zbyt forsownie.

Nademną było przeczyste nasze polskie niebo, głębokie, błękitne, rozświetlone łaskawą, uroczystą promiennością a ciche i spokojne, jak niebieski sen. Przedemną i dokoła mnie Dunajec, nieopisanie cudna, mieniąca się wstęga wody, pełna żywych, złotych iskier, nagłych, jasnych błysków i miękkich, głębokich odblasków, tu płynny atłas, tam migocący a szumiący cicho jedwab, ówdzie dostojny, dyskretny połysk dobrego aksamitu. Okrążając płaską, białą w słońcu, kamienistą kępę, woda dzieli się na dwa grube warkocze: jeden błękitny, spokojny, drugi, czesany przez grzebień zębatych kamieni, środkiem biało-zielonawy, u brzegów ciemno zielony — zaś oba warkocze gęsto-gęsto obsypane złotemi iskierkami, niby mieniąca się, księżycowej barwy, szata powłóczysta, naszywana cekonami. W płytszych miejscach przedostaje się od dna na powierzchnię ... ak gdyby tam łożysko rzeki porosłe było macierzanką lub wrzosem, w oddali woda świeci intensywną barwą turkusu, tym trochę mlecznym blaskiem, w którym zsiadły się i mieszają się ze sobą dwa delikatne, wykwintne odcienie — jasny, subtelny błękit i świeża, wesoła zieleń.

Wzdłuż rzeki — wikle. Krzaki gęste, pomiędzy któremi utworzyło się coś nakształt głębokich cienistych, chłodnych łóż. W tych łożach, rano błyszczących od rosy, rozbierają się zwykle całe rodziny, pragnące kąpieli. Głęboki, czarny cień, padający od wikla na wodę, podkreśla pięknie i wyraziście brzegi, jak czarny tusz rzęsy lśniących oczu kobiecych. Zielona barwa krzaków nadbrzeżnych ma wytworny, miękki choć suty ton, przypominający gobeliny lub stare litografie angielskie. Zaś kiedy wiatr wionie cały ten pas zieloności nadbrzeżnej — zupełnie jak stary pas słucki — przewraca się na drugą stronę i staje się srebrny. Szeleści z cicha, chwieje się, gnie, zaś wygląda to, jak gdyby wzdłuż rzeki przeleciał srebrny płomień. Dalej widać starą wierzbę, konturami najzupełniej przypominającą wiejskiego stracha na wróble, a w środku rzeki — zupełnie plein air'owy obrazek — dwie jakieś dziewczyny w czerwonych koszulach a między niemi jedna naga. Na tamtych koszule oblepiły się, ociekają wodą i świecą w słońcu — towarzyszka ich, silnie zbudowana, z dobrze rozrośniętemi biodrami, sterczy w środku rzeki, jak biała kolumna. Głowy trzech dziewcząt zlewają się z szumem wody, który w ten sposób nabiera zupełnie już ludzkich akcentów i rzuca czasami jakieś słowa, jakieś wykrzykniki. Zdawać się może, że to woda przemawia ludzką mową.

Dalej: Na wszystkie strony widać dalekie, błękitne góry. Przegląda się w rzece napół zburzony zamek Melsztyński. I wydęte wzgórza, świecące złotemi ścierniskami.

Tak, zboże zwiezione do stodół, pod stołło-

wszystkich politycznych i parlamentarnych sferach niemieckich ogromne wzburzenie, które jednak najsilniej objawia się wśród partyi socyalistycznych; wyrażają one stanowcze przekonanie, że jest to mord polityczny, którego moralnym inicyatorem jest prawicowo radykalna prasa i stojące poza nią stronnictwo.

Partye socyalistyczne uchwaliły wezwać rząd, aby wszelkimi państwowymi środkami położył koniec tej

prawicowo bolszewickiej hecy,

której sprawką są wszystkie ostatnie mordy polityczne.

W następnym tygodniu mają się w całych Niemczech odbyć wielkie republikańskie demonstracye. Zapadła także uchwała, ażeby w przyszłości

żadnej prowokatórskiej demonstracyi niemieckich nacyonalistów

nie pozostawić bez kontrdemonstracyi całej klasy roboczej.

*

W kołach ententy przebywających w Berlinie zamordowanie Erzbergera podziałało nader deprymująco. Istnieje przekonanie, że czyn ten jest symptomatyczny dla obecnego stanu umysłów w Niemczech i że nieufność okazywana Niemcom przez Francyę jest aż nadto usprawiedliwiona. Gabinet Wirtha jest zbyt słaby by módz opanować tę reakcyjną agitacyę.

Notatki bibliograficzne.

Lwów, 31. sierpnia.

RUCH PEDAGOGICZNY.

Nr. 4—5. Kwiecień—Maj 1921. (wyszedł dopiero w ostatnich dniach.)

Treść: **Dr. J. Kretz-Mirski:** Szkoła wychowawcza; **E. Jaros:** Rozwót fizyczny dziecka w wieku szkolnym (z. d.); **A. Nitschowa:** O nauce o Polsce; **St. Szober:** Ustalenie polskiej terminologii gramatycznej; **Recenzye:** Karol Homolacs. Podstawowe zasady budowy ornamentu płaskiego i metodyka kursu zdobniczego (omówił Stanisł. Wójcik). — **Kronika pedagogiczna.** — Czasopisma pedagogiczne. — Zapiski bibliograficzne. — Str. 48. (Redakcya: Kraków, Lelewela 4, Dr. Henryk Rowid).

NADESŁANE.

mi schną, ustawione rzędem, jak żołnierze w złotych zbrojach. żółte snopy. Gdzieindziej piją oklepiska cepy, wieczorami huczą we wsi żarna, że aż ziemia dygoce. Najważniejsza rzecz dokonała się: Zboże zwiezione. Dar lata w pełni zgarnięto. Cóż dalej do roboty?

Trzeba jechać, trzeba wracać do miasta.

Droga między wikłami. Jakim cudem tu zachowało się w taką posuchę to czarne, chłodne błoto, nad którem unosi się chmura białych kapustników...

Pastwisko, krowy, chrapliwe pokrzykiwanie chłopców. Cichy rynek miasteczka ze świętym Floryanem w środku czterech białych kolumienek.

I dom. Taki zwykły i typowy, że aż banalny jak na dzisiejsze czasy. Ganek cały opleciony dzikiem winem, przed domem konstelacya złotych słoneczników, grządki z dojrzewającemi pomidorami. Pokoje chłodne, cieniste.

Wyciągnięty na otomanie myślę o dziwnych rzeczach. Czy też kiedy, zamiast prostować cudze ścieżki, będę mógł prostować własne, tak dziwnie krzywiące się. Czy będę miał choć jedno lato dla siebie? Taki nieprzerwany, różnobarwny a przekosztowny różaniec dni błękitnych a cichych...

— O—ho—ho—ho!

Najmłodsza moja córeczka, siedząca przy mnie na ziemi, pokazuje mi coś malutkim, różowym paluszkiem. Pod sufitem latają w pokoju — motyle.

Ach, moja mała! To ity już gonisz marzenia!

Z DNIA.

„Amerykanin".

Lwów, 31. sierpnia.

Będąc niedawno temu na prowincyi, miałem sposobność przyjrzeć się trochę tak zwanym „Amerykanom", czyli ludziom, którzy powrócili z Ameryki.

Jak wiadomo, przywożą oni niezasłużenie dużo pieniędzy. Niewątpliwie, pracowali w Ameryce ciężko, nie jest jednak rzeczą wątpliwą, aby człowiek, który przez dwadzieścia lat pobytu w Ameryce zdołał uskładać osiemset dolarów, był u nas milionerem. Nie jest on przez to bynajmniej na swoim miejscu i milionów swych używać nie umie.

Trzeba przyznać, że skutkiem przypływu dolarów prowincya odbudowuje się. Gdzieś przecie mieszkać trzeba, domów do nabycia niema, więc „Amerykanie" kupują i przerabiają lub odbudowują stare a także zburzone domy. Prawda też, że tu i ówdzie biorą się do interesów. Zakładają czasem sklepy. Dziś, gdy rozporządzają stosunkowo wielkiemi kapitałami a towar, bardzo poszukiwany, ma łatwy zbyt, interes taki przedstawia się dość korzystnie, wątpliwe jednak, czy „Amerykanin" wytrzymałby konkurencyę, gdyby warunki były normalne. Przypuśćmy zresztą, że tak. Są to jednakże wypadki dość rzadkie, ponieważ naogół dolary, o ile nie kupuje się za nie ziemi, nie są bardzo ruchliwe. Wspomogły one znacznie nasze mieszczaństwo po małych miasteczkach, dały mu pewną siłę i dużą odporność, ale czynne nie są.

Poza tem można stwierdzić, że grubo zawiedli się ci, którzy spodziewali się, że Polacy amerykańscy przyczynią się do ożywienia w kraju ducha przedsiębiorczego i spotęgowania energii. Jak ja to mogłem obserwować, sprawa przedstawia się trochę inaczej. „Amerykanin", powróciwszy do domu, skołatany i znużony uciążliwą podróżą, przez pierwszych parę dni leży. W całem znaczeniu słowa — wrócił z drugiego świata. Tam nowy świat — tu stary, zaś oba są zupełnie od siebie różne. O Ameryce trudno mu nawet opowiadać — nikt go nie rozumie a i on nie potrafi wytłómaczyć, czego właściwie chce. Myśli zupełnie innemi kategoryami i pojęciami. Tam śmiałby się z tych tutaj, tu śmieją się z niego. A tymczasem wpływ otoczenia zaczyna działać, życie w kraju, po wytężonej pracy w Ameryce, jest prawie odpoczynkiem, tem bardziej, że i dolary są, niema się poco śpieszyć do roboty. Zaczyna się zwykle wałkowanie. Kupić coś, pracować, założyć sklep — poco? Wszystko zostaje po staremu z tą tylko różnicą, że już się ludzie nie boją niedostatku i że nie muszą tak ciężko pracować. Tempo pracy nie wzmaga się lecz staje się wolniejszem.

Obserwowałem rodzinę, której ojciec powrócił niedawno z Ameryki. „Starej" oddał 550 dolarów, które oczywiście zniknęły na dnie przepaścistego kufra i marynują się. Chłopcu dał 20 dol. — młody człowiek sprawił sobie pepitowy garnitur letni i czerwoną krawatkę i teraz kiedy już nie boi się wydalenia, bo ojciec jego jest kapitalistą, sam stał się socyalistą. Zaś Amerykanin? Schował sobie na własne drobne wydatki 150 dolarów — to jest, jakie 300 tys. marek i poprzestaje na chodzeniu od wsi do wsi i od karczmy do karczmy. Stać go na to i długo jeszcze stać będzie. Mieszkanie ma, jeść co ma, może sobie odpocząć. Więc odpoczywa i popija. Nareszcie żyje tak, jak o tem marzył przez całe życie.

A Ameryka? Powoli kończy się. Wyszły mu już papierowe eleganckie „Safety Matches" chłop po staremu zapala fajkę od węgielka z pod blachy...

TERS.

Tryglodyta — modernistą,

Sensacyjne odkrycia w Hiszpanii.

Madryt, w sierpniu.

Hiszpańskie Towarzystwo Przyjaciół sztuki, które niejedną cenną pracą o sztuce hiszpańskiej wzbogaciło wszechświatową literaturę, w tym roku przeszło samo siebie.

Przedhistoryczna sztuka w Hiszpanii, przed paru laty zupełnie prawie jeszcze była nieznana. Dopiero odkrycia najnowszych czasów wzbogaciły nasze wiadomości o niej w zdumiewający sposób. Okazało się, że Hiszpania posiada mnóstwo niezmiernie cennych zabytków z tych mało znanych epok, czego dowodem wspaniała wystawa, urządzona przez „Przyjaciół sztuki" w nowem Muzeum Budownictwa w Madrycie.

Cztery wielkie hale obwieszono około 300 reprodukcyami rysunków, prócz tego wystawiono mnóstwo skrzyń z bronią, narzędziami, t. p. wykopaliskami przedhistorycznych czasów.

Przed kilkudziesięciu laty podczas jednego polowania gonił pies lisa, który szukał schronienia w głębokiej rozpadlinie ziemnej w Asturyi. Myśliwi, chcąc psa ratować, rozszerzyli otwór i w ten sposób odkryli pieczarę Altamiry, która jest sykstyńską kaplicą sztuki przedhitorycznej. Było to w roku 1868.

Przed 11 lat jednak nie widziano olbrzymich postaci przedziwnych zwierząt, wyobrażonych na powale tej groty. Dopiero mała dziewczynka córka p. De Santuola, który szukał tam wykopalisk w dolnych warstwach, odkryła je przypadkowo. Wszczęto polemikę, w której najznakomitsze autorytety Europy zwalczały teoryę p. de Santuola, który twierdził, że są to dzieła pierwotnych mieszkańców ziemi. Dopiero w roku 1902 po odkryciu podobnych zabytków we Francyi, Europa zgodziła się na teoryę hiszpańskiego entuzyasty.

Rysunki z groty w Altamirze wyryte są w sposób tak gruntowny na skalnych jej ścianach, że nie mogły ich zatrzeć ani stulecia, ani woda, ciągle po nich spływająca. Pozostaje jednak tajemnicą, dlaczego większość tych rysunków wykonano w pieczarach nigdy niedostępnych dla światła. Wiele z nich rysowano jedne na drugich. Możnaby przypuszczać, że rysunki te są wynikiem jakiegoś tajemniczego kultu, w którym człowiek pod wpływem ekstazy rysował święte postacie zwierząt, widząc je oczyma duszy.

Niewielu ludzi widziało cuda Altamiry. Jeden z uczestników wycieczki do owych cudownych grot twierdzi, że dostanie się do nich jest bardzo uciążliwe, ale gdy się je zbada, nikt nie może oprzeć się urokowi tej przedziwnej sztuki. Potęga wizyi artystycznej czyni swoje; drobiazgowych zaś obserwatorów zachwyca ujęcie gestów zwierząt, które własnemi oczyma oglądali na ziemi.

Dwie szkoły, jeśli się tak można wyrazić, istnieją wśród przedhistorycznych artystów. W Kantabryi hiszpańskiej i we francuskiej Akwitanii rysowano w podobny sposób. Ale we wschodnich okolicach Hiszpanii (głównie w Walencyi, Murcyi i Katalonii) odkryto teraz zupełnie inny, nowy sposób rysowania. Te nowoodkryte rysunki umieszczone są na skałach, wystawionych na pełne światło dzienne. Gdy północni troglodyci rysowali tylko pojedyncze postacie, pierwotni ludzie ze wschodu odtwarzają całe sceny i grupy. Widoczny jest tu olbrzymi postęp.

Różnica zresztą nietylko na tem polega. Rysunki z pieczar z naiwną dokładnością oddają linie i kształty swych modeli; rysownicy pracujący w pełnem świetle południowego słońca z innych wychodzą założeń, zupełnie rzec by można nowoczesnych i starają się oddać rytm i potęgę ruchu tak dobrze, że nie zaparłby się tych dzieł starożytny Grek. Don E. Torne, autor katalogu omawanej wystawy, i znany krytyk sztuki twierdzi, że o tyle tysięcy lat późniejsza sztuka Egiptu i Mezopotamii w tych przejawach troglodyckiej sztuki znajdzie swój prototyp. A kiedy się uprzytomni sobie, jak prawdziwość linii (kształtów) jest

ta porzucona na korzyść prawdziwości ruchu, ujrzy się nieoczekiwany i zdumiewający tryumf modernistycznego pojęcia sztuki.

Uczeni twierdzili, że rysunki kantabryjskie pochodzą z epoki czwartorzędowej, a zatem poprzedzającej okres kamienia gładzonego. Zgadzają się na to ojcowie Breuil i Obermaier (Francuz i Niemiec, którzy podczas wojny razem pracowali) znakomici znawcy zabytków przedhistorycznych. Hiszpan Pacheco zalicza je do epoki przejściowej między neolitem i paleolitem.

Kwestye te nader ważne dla archeologów nic nie mówią laikom, nie zdającym sobie sprawy z okresów, liczących tysiące lat. Ale kto zobaczy bizony, ibisy, jelenie i konie Altamiry, rytualny taniec z Cogul, gonitwę myśliwych polujących na dziki, matkę i dziecię z Minatei, zapasy łuczników z Morella la Vella, napewno ulegnie urokowi tych znakomitych dzieł. Jeśli będzie przytem miłośnikiem sztuk, przeczyta także 32 katalogi wydane przez Tow. Przyjaciół sztuki, które stanowią bibliotekę wystawy.

Mówiąc o wystawie należy podkreślić, że wzbudziła ona entuzyazm w całej Hiszpanii. Przychodzą na nią całe szkoły ludowe i stowarzyszenia robotnicze, przychodzą akademicy i malarze prywatni — proletaryat inteligencki i robotnicy. Tylko ci, którzy w żyłach swoich zachowali najczystszą, prawdopodobnie, krew owych iberyjskich rysowników, ziemianie i włościanie hiszpańscy, nie okazują żadnego zainteresowania dla najstarszych zabytków rodzimej kultury.

Słuszne zarządzenia dyrekcyi kolej. lwowskiej.

Lwów, 31 sierpnia.

Od pewnego czasu wpływają do Dyrekcyi zażalenia ze strony podróżującej publiczności z powodu pobrania za sprzedane bilety jazdy wyższych kwot, aniżeli faktycznie się należy, jakoteż z powodu mylnego wydawania reszty przez kasyerów, względnie kasyerki biletowe w razie większego banknotu.

Tutejsza Dyrekcya poleciła przeto wszystkim urzędom stacyjnym, by dotyczących pracowników natychmiast pouczyła, że wszelkie w tym względzie ujawnione i stwierdzone wypadki będą jak najściślej dochodzone, a winni jak najsurowiej ukarani.

Konferencya kolejowa z Czechosłowacyą.

Kraków, w sierpniu.

(Tel. wł.) Dnia 26 września br. odbędzie się w Krakowie konferencya delegatów kolej. polskich z czechosłowackimi w sprawie podjęcia ruchu.

NADESŁANE.

Po zamknięciu numeru.

Obława nocna na peryferyach miasta.

Lwów, 31. sierpnia.

(b) Urządzona wczoraj wieczorem przez ekspozyturę Śledczą Policyi Państwowej obława na peryferyach miasta a to na Kleparowie, Znieseniu i Zamarstynowie zakończona nad ranem, nie przyniosła nadzwyczajnych rezultatów. Przetrzymano ogółem 22 osób, między któremi znajdują się notowani złodzieje jak Natali Rab, włamywacz sklepowy, Jan Dąbrowski, złodziej wozowy, Adam Soja, włamywacz, Kazimierz Szerski, złodziej, Stanisław Szew, włamywacz-blatnik i Franciszka Olszewska, złodziejka. Resztę aresztowanych tworzą włóczędzy oraz niezarejestrowani uchodźcy rosyjscy.

Obławą kierował szef ekspozytury policyi państwowej dr. Kruczek.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa 31. bm. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Czwartek, 1. września „Straszny dwór", opera, debut Maryi Karczak.

Piątek, 2. września: „Dziewczyna z Holandyi" operetka.

—o—

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Dziś 31 sierpnia premiera z wielkiej rewii pt.: No! No! z p. Folańskim w głównej roli oraz siły art. teatr. warsz. i lwowskiego.

Nadanie Orderów. Kancelarya cywilna Naczelnika Państwa komunikuje, co następuje: Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 2. sierpnia br. zostali na zasadzie art. 6. ustawy z dnia 4. lutego 1921 powołani do kapituły Odrodzenia Polski z pośród pierwszego grona jego kawalerów pp. Bernard Chrzanowski, Jan Dąbski, Jan Kochanowski, Bolesław Olszewski, Władysław Raczkiewicz, Michał Siedlecki, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski, a na ich zastępców Jacek Malczewski, Heliodor Święcicki, Kazimierz Zenkteler i Jadwiga Zamojska. Dnia 4. sierpnia br. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa jako Wielkiego Mistrza Orderu pierwsze posiedzenie kapituły, na którem w myśl art. 7 ustawy po zarządzeniu wyboru na kanclerza orderu Odrodzenia Polski powołany został Jan Kochanowski, rektor uniwersytetu warszawskiego, na sekretarza kapituły Bolesław Olszewski, gen. ppor., a na skarbnika Bernard Chrzanowski, kurator okręgu naukowego w Poznaniu.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina, że blankiety jej pierwszej emisyi (szare) 20 markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919, z wizerunkiem Kościuszki, 5 markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 z wizerunkiem Głowackiego, oraz 1 markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 z wizerunkiem orła polskiego, przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach PKKP., w urzędach i kasach skarbowych, kolejowych i pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucyj państwowych tylko do dnia 30 września br. Od 1 października br. ustaje obowiązek przyjmowania tych biletów przy zapłacie i będą one mogły być wymieniane w oddziałach PKKP. na bilety drugiej emisyi tylko do dnia 31 grudnia br. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych biletów do wymiany ponosi klient. Z końcem roku 1921 ustaje zupełnie obowiązek wymiany tych biletów.

(§) **Sprawa Puzappu.** Wczoraj nareszcie po wielu trudach krewni i przyjaciele Natana Nussbaum zebrali pomiędzy sobą żądaną od niego niebywałe dotychczas wysoką kaucyę w kwocie dziesięciu milionów marek i złożyli ją w książeczkach Kasy Oszczędności na ręce sędziego śledczego st. r. Lajdlera. Po przeprowadzonych formalnościach Natan Nussbaum opuścił wczoraj w południe po czteromiesięcznym areszcie śledczym mury więzienia.

(—) **Niebieskie ptaki.** Wczoraj przytrzymano pomiędzy emigrantami, przybyłymi z Ameryki 25-letniego Władysława Zdrojewskiego i 16-letnią Gertrudę Jankowską. Ona twierdziła, że utrzymuje się z gotówki, którą dostaje od Zdrojewskiego, on zaś że jest bez zajęcia i przyjechał ze Śniatyna. W toku rozmowy podał, że ma 7000 m., podczas rewizyi jednak znaleziono przy nim 8595 mkp. i 165 mk. niem. Wobec niezgodnych zeznań, przytrzymanych na razie zamknięto w areszcie policyjnych.

(—) **Kradzieże.** Wczoraj w ul. Zamarstynowskiej podczas jazdy skradziono Samuelowi Fruchsowi z wozu kuferek z wiktuałami, wartości 24.600 mk. — Ze sklepu Józefa Kocabika w Rynku l. 29. skradła 14-letnia Jewka Jaremczuk 7 mtr. materyi, wartości 10.000 mk. Sprawczynię kradzieży, która wyszła z łupem ze sklepu, aresztowano i zamknięto w aresztach, a skradzioną materyę oddano właścicielowi sklepu. — Minionej nocy skradziono z pokoju służby kawiarni „Esplenade", przy ul. Legionów l. 27, garderobę, wartości 15.000 mk.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie komitetu zjazdowego dziennikarzy polskich odbędzie się w piątek dnia 2 września b. r. o godz. 5. popoł. w sali Koła liter. art. Na porządku dziennym sprawa zjazdu dziennikarzy polskich we Lwowie. Uprasza się o liczne przybycie członków wydziału Towarzystwa dziennikarzy i syndykatu dziennikarzy polskich.

Bratnia pomoc studentów Uniwersytetu lwowskiego zwraca się z apelem do tych instytucyi, oraz osób prywatnych, które poszukują akademików do objęcia stosownych posad, lub lekcyi prywatnych, ewent. w szkołach średnich, by zwracały się w tych sprawach do Towarzystwa Bratniej Pomocy Lwów, ul. Łozińskiego 7, mając rękojmię rychłego i korzystnego załatwienia sprawy, a zarazem łagodząc przykre stosunki materyalne wielu akademików.

Festyn pocztowy. W niedzielę 4 września odbędzie się na Strzelnicy miejskiej wielki festyn pocztowy na dochód funduszu wdów i sierot po poległych pracownikach pocztowych. Jak nas informują, ruchliwy komitet przygotowuje wiele niespodzianek. To też należy się spodziewać, że publiczność poprze szlachetny cel imigratów.

Bezpłatne strzyżenie włosów dziatwy szkolnej i rzemieślniczej. Od 4 września Stow. Przyjaciół chrześc. urządza bezpłatne strzyżenie włosów dla dziatwy szkolnej i rzemieślniczej. Strzyżenie włosów będzie się odbywało co niedzielę i święta od godz. 10 rano do 12 w poł. Izba rękodzielnicza l. p., drzwi nr. 9. Wchód (ul. Kościelna l. 8).

(.) **Zjazd buchalterów.** W jesieni odbędzie się w Warszawie zjazd buchalterów z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Ś. p. Seweryn Böhm.** Onegdaj zmarł w Krakowie b. wiceprezes i długoletni sekretarz Towarzystwa sztuk pięknych Seweryn Böhm, przeżywszy lat 88. Jego staraniem i zabiegami stanął krakowski pałac sztuki, a pełną oddania działalności zapisał się najchlubniej w rocznikach Towarzystwa. W pogrzebie Zmarłego wzięło udział liczne grono osób ze świata kulturalno-artystycznego.

Sprostowanie zarzutów ogłoszonych w „Kuryerze Lwowskim" dnia 27-go sierpnia b. r.

Opłytna, w sierpniu.

Podniesione w „Kuryerze Lwowskim" dnia 20-go sierpnia b. r. zarzuty o rzekomej nieracyonalnej gospodarce na folwarku Opłytnej, własności p. Jakóba Wittza, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Należy bowiem wiedzieć, że Opłytna jest przysiółkiem, składającym się z zaledwie 32 chałup, a podczas całej wojny była miejscem, przez które przechodziły wszystkie wojska, tutaj operujących armii, zatrzymując się na folwarku tak, że ten zupełnie został zniszczony i doszczętnie odarty. Reszty dokonała inwazya ukraińska. Trzeba jeszcze dodać, że folwark był w dzierżawie, a właściciel p. Wittz odebrał go od dzierżawcy dopiero w dniu 1-go

kwietnia b. r. i oddał mi w administracyę we własnym zarządzie. Śmiało rzec można, że w obecnych warunkach trudno było zrobić coś więcej, niż właściciel celem podniesienia tego folwarku zrobił. P. Wittz zakupił inwentarz żywy i martwy, zrestaurował budynki gospodarcze i nie szczędził żadnych wydatków, dzięki czemu dziś już jest około 150 morgów uprawnej roli pod zasiewy zimowe, nie mówiąc o dalszych ugorach, które się przeoruje pod zasiewy wiosenne. Trzeba więc przyznać, że p. Wittz jest wzorowym gospodarzem.

1661 **W. U.**

Na szerokim świecie.

Bandyta i poeta. — Rozwody w Japonii.

Lwów, 31. sierpnia.

Ciekawe rewelacye poczyniła policya francuska podczas śledztwa w sprawie bandyty Charrier, członka bandy „operującej" w pociągu Paryż—Nizza. Jest przybranym synem dra Charrier, który ożenił się z matką jego, gdy był on jeszcze dzieckiem. Ojcem jego był Goldberg, który przed 25 laty cieszył się rozgłosem między cyganeryą studencką w Quartier Latin, w Paryżu.

Ów Goldberg, z pochodzenia żyd rosyjski, którego narodowość jednak nigdy nie była na pewne stwierdzoną był poetą, filozofem i anarchistą. Imię jego było pewnego czasu głośne i w Polsce, mianowicie w senzacyjnej sprawie Brzozowskiego, obrońcy polskiego filozofa usiłowali dowieść, że czyny, o jakie go oskarzano popełnił podszywający się pod osobę jego Goldberg, który już podczas pobytu swego w Paryżu podejrzany był o to, iż jest płatnym agentem prowokatorem rządu rosyjskiego. Goldberg umarł w r. 1905, co utrudniło obronie Brzozowskiego przeprowadzenie dowodu. Był on autorem kilku książek, na ogół jednak był leniwym i największą jego przyjemnością było przy stoliku kawiarnianym wykładać teorye anarchistyczne. Syn Goldberga ma również pretensye do poezyi, przy śledztwie znaleziono u niego zbiór wierszy, z których niektóre zwracają się do niewiernej kochanki, grożąc jej straszną zemstą.

*

Rozwód w Japonii zowie się „trzywierszowym listem", od dawien dawna bowiem stosownie do pośledniego miejsca, jakie w korupcyi Wschodu kobieta zajmuje w rodzinie, decyzya o rozwodzie zależy zupełnie od małżonka, i do dokonania rozwodu wystarczy, jeżeli mąż wręczy żonie list kilkuwierszowy, w którym jej wolę swą objawia.

Oto dwie próby takiego listu:

„Świadectwo rozwodu.

Niniejszem poświadczam, że córka pańska, z którą byłem ożeniony, otrzymała rozwód, ponieważ nie zgadzam się z nią, i może wyjść zamąż za kogo zechce.

Iwase Tomosaburo".

Jeszcze bardziej lakoniczne jest następujące „Świadectwo rozwodowe.

Oznajmiam niniejszem, że kobieta nazwiskiem O-Yone jest rozwiedziona, stosownie do mojego życzenia i może wyjść za mąż za kogokolwiek. Kamekichi".

Ciekawą jest rzeczą, że rozwody są znacznie częstsze w klasach uboższych, niż zamożnych. Profesor Chamberlain wyjaśnia fakt ten jak następuje: „Pocóż mężczyzna ma zadawać sobie trud rozwodzenia się, skoro społeczeństwo nie protestuje przeciw temu, aby miał dowolną ilość kochanek?"

Wedle starego japońskiego kodeksu jest 7 powodów do rozwodu: nieposłuszeństwo, upor, złe prowadzenie się, zazdrość, choroba, gadatliwość i skłonności złodziejskie. W trzech zaś wypadkach, mężczyzna nie może dać kobiecie rozwodu: Jeżeli ściśle odbyła żałobę po swych teściach, jeżeli mąż wzbogacił się w czasie małżeństwa i jeżeli żona nie ma rodziny do której mogłaby wrócić.

Przy tych tak krzywdzących dla kobiety stosunkach jest jednak faktem uwagi godnym, że w miastach japońskich liczba nieszczęśliwych małżonek jest znacznie mniejsza, niż na Zachodzie.

EKONOMISTA.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE IZBY HANDL. I PRZEM. WE LWOWIE.

Lwów, 31. sierpnia.

Wywóz wyrobów żelaznych ze Śląska Górnego do Polski. Wedle informacyi władz rządowych, znajdują się wśród zapasów nagromadzonych w składach przedsiębiorstw górnośląskich następujące wyroby z żelaza i stali: maszyny i części składowe maszyn, walcowane wyroby z żelaza i stali, spajane i walcowane rury, lane rury do kanalizacyi, łańcuchy okrętowe, kotły paro we i części składowe do kotłów, zbiorniki z blachy, części składowe do lokomotyw i wagonów, koła, osie, bandaże, specyalne sorty stali, stal nrzędziowa, żelazo do wyrobu drutu, śruby i gwoździe, towary żelazne, płyty metalowe różnego rodzaju, blacha stalowa, cynk, blacha cynkowa, glej ta ołowiana i kable żelazne. Wszystkie te produkta w porównaniu do cen produktów zagranicznych są znacznie tańsze i można je będzie wobec zbliżającego się rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska wywieść w znacznej ilości do Polski za walutę polską i wobec tego należałoby powstrzymać się narazie aż do rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska od zakupu wymienionych artykułów za granicą.

Prywatne składy tranzytowe w Gdańsku. — Izba handlowa w Gdańsku wysłała okólnik do wszystkich protokołowanych firm w Gdańsku wzywający sfery kupieckie do udzielenia opinji w sprawie urządzenia prywatnych składów tranzytowych w Gdańsku, z którymi możnaby połączyć stałą wystawę towarów zagranicznych.

Stosunki handlowe z Francyą. Polsko-francuska Izba handlowa w Warszawie, w myśl swego zadania, polegającego na współdziałaniu w możliwie intensywnym rozwoju stosunków handlowych między Polską a Francyą, otwiera z dniem 20. sierpnia br. dwie listy a mianowicie: 1) Listę zaofiarowań polskich towarów dla Francyi tj. towarów na eksport. 2) Listę zapotrzebowań towarów z Francyi, tj. zapotrzebowań importowych. Firmy nie będące nawet członkami Izby handlowej polsko-francuskiej, poszczególny kupiec, przemysłowiec, lub też osoba prywatna, mogą zapisać się na powyższych listach. Zgłoszenia takie zostaną natychmiast zakomunikowane Izbie handlowej polsko-francuskiej w Paryżu i innym Izbom handlowym we Francyi, które ze swej strony, w myśl porozumienia z polsko-francuską Izbą handlową w Warszawie, dołożą wszelkich starań, aby zaofiarowując na rynku miejscowym i zainteresowując odnośne sfery, wynaleść odbiorcę wzgl. dostawcę. Zapisy na jedną z powyższych list polsko francuska Izba handlowa przyjmować będzie na przeciąg jednego miesiąca lub dłuższego czasu, w ciągu którego zapis ten umieszczony będzie w komunikatach do Izb francuskich. Za wpisanie na liste pobierana będzie opłata w wysokości 300 mk. w stosunku miesięcznym. Niezależnie od powyższego, Izba handlowa polsko-francuska, podawać będzie za pośrednictwem prasy do wiadomości publicznej zaofiarowania i zapotrzebowania firm francuskich. Bliższe szczegóły tychże zaofiarowań i zapotrzebowań komunikowane będą interesowanym w b. Izby ul. Szkolna 10 codzien. od 1—2 po południu. Ostatnia lista towarów zapotrzebowanych we Francyi i towarów ofiarowanych do importu do Polski jest do przeglądnięcia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Kredyt na towary eksportowane z Anglii za granicę. Przesłane przez poselstwo angielskie w Warszawie najnowsze postanowienia Departamentu rządu angielskiego dla kredytu eksportowego tyczące się udzielania kredytu na towary eksportowane z Anglii za granicę, są do przejrzenia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Targi i wystawy zagraniczne. Reprezentacye Międzynarodowych Targów w Wiedniu, które się odbędą od 11 do 17 września br. objęła dla wschodniej Małopolski firma Oswald Rappaport, Biuro spedycyjne we Lwowie ul. Kościuszki l. 4. Firma ta udziela wszelkich wyjaśnień co do ułatwień i zniżek dla uczestników tych Targów. Krajowa wystawa węgierskiego przemysłu żelaznego, metalowego i maszynowego odbędzie się w Budapeszcie w czasie od 19 sierpnia do 30 września br. Konsulat węgierski w Krakowie kupcom i przemysłowcom polskim chcącym wziąć udział w wystawie i zaopatrzonym w poświadczenia Izby handlowej i przemysłowej nie będzie czynił żadnych trudności w wydawaniu wiz paszportowych.

Eksport maszyn do Rumunji. Inżynier Stefan Balicki, w Krośnie, który udaje się około 8 września do Bukaresztu, oświadcza gotowość pośredniczenia w nawiązaniu stosunków handlowych między tutejszymi producentami maszyn a odbiorcami w Rumunji.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Towarzystwo handlowe w Budapeszcie poszukuje pierwszorzędne firmy we wschodniej Małopolsce do objęcia zastępstwa dla produktów rolniczych maszyn i narzędzi. Zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. — Firma Antoni Schwanenberg, Düsseldorf, Grafenberger — Allee 269, oferuje śledzie holenderskie i angielskie, jakoteż serdelki i sardynki. Cennik jest do przejrzenia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

KRONIKA SPORTOWA.

Program prac polskiego komitetu igrzysk olimpijskich.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

II.

Warszawa, w sierpniu.

Uchwalony przez P. K. I. O. program prac na okres aż do olimpiady 1924 r. obejmuje cały szereg spraw organizacyjnych, jako to organizacya państwowych związków dla tych gałęzi sportu, które dotychczas związków nie posiadają, ściślejszy kontakt sportu polskiego z zagranicznym, urządzenie w lutym 1922 w Warszawie ogólno polskiego zjazdu sportowego, wyznaczenie nagród honorowych dla mistrzów państwowych urządzanie corocznie w Polsce „Tygodnia olimpijskiego", staranie o budowę stadyonu w Warszawie, a boisk sportowych w Warszawie i miastach prowincyonalnych (kontakt w tym kierunku ze związkiem miast a nawet sejmem został już nawiązany), sprowadzenie trenerów z zagranicy, cykl wydawnictw sportowych, propaganda sportu w wojsku, wśród robotników i włościan, wytwarzanie przemysłu sportowego itd. Szczegółowy program, uchwalony przez P. K. I. O. na podstawie referatu podpisanego, został rozesłany państwowym związkom sportowym z prośbą o wypowiedzenie się. Celem zatwierdzenia tego programu ma się odbyć 16 października br. w Warszawie zjazd delegatów poszczególnych związków sportowych. Na zjeździe tym poddaną też będzie dyskusyi kwestya, czy P. K. I. O. w przyszłości ma się ograniczyć jedynie do spraw przygotowania udziału Polski w Olimpiadzie 1924 r., czy też sprawować nadal ogólne kierownictwo spraw sportowych. W pierwszym wypadku niezbędnym by było powołanie do życia „Związku Związków sportowych w Polsce", w stosunku do którego zająłby P. K. I. O. stanowisko jego sekcyi. Natomiast jest zupełnie wykluczonem zastosowanie w tej sprawie żądania p. Burghardta że agendy P. K. I. O. mają być rozdzielone między pojedyncze związki sportowe, albo co gorsza przekazana specyalnemu wydziałowi Igrzysk Olimpijskich utworzonemu przy jednym z tych związków. Ten drugi sposób byłby wręcz niebezpiecznym, gdyż nadałby przygotowaniom Polski do Olimpiady zupełnie jednostronny charakter.

Liczyć się należy z ewentualnością, że związki przychylą się do założenia „Polskiego Związku Sportowego" i to z siedzibą w Warszawie, gdzie ma siedzibę większość dotychczas istniejących Związków (gimnastyczny, kolarski, wioślarski, hippiczny, strzelecki i tennisowy). Pożądanem by

było w takim razie, aby dla ułatwienia kontaktu także związki lekko-atletyczny i piłki nożnej przeniosły swe siedziby do Warszawy, a nawet do wspólnego lokalu, który stałby się centrem organizacyi życia sportowego w Polsce. W kierunku powołania do życia Polskiego Związku Sportowego, wypowiedziała się także Państwowa Rada Wychowania Fizycznego na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia br. uchwalając odnośny wniosek prof. Piaseckiego i Panka, którego realizacyę poruczono Min. Zdrowia w porozumieniu z PKIO.

P. Burghardt w swym artykule zarzuca PKIO. brak propagandy, uzasadniając to specylnie brakiem zainteresowania się sportem w Warszawie. Chociaż nie jestem Warszawiakiem muszę stanąć w obronie Warszawy i skonstatować, że od dwóch lat, odkąd tu przebywam, widzę w Warszawie na polu sportowym olbrzymi postęp i to w wielkiej mierze dzięki propagandzie rozwijanej przez PKIO. Gdy przybyłem do Warszawy w roku 1919 widziałem na matchu Polonii z lwowską Pogonią zaledwie 400 widzów, a w tem przynajmniej 300 osób ze Lwowa i Krakowa. W roku bieżącym na matchach footballowych bywały tłumy dochodzące do 12.000 osób, kasa sprzedawała za 500.000 mk. biletów, a nawet na urządzonych obecnie w sezonie ogórkowym mniej ciekawe dla szerokiej publiczności zawodach lekkoatletycznych zebrało się w kasie ponad 100.000 mk. W roku 1919 ani jedno z warszawskich pism codziennych nie miało kroniki sportowej, a gdy z odnośną propozycyą zgłosiłem się wtedy do redakcyi „Kuryera Warszawskiego", zostałem przyjęty niemal z oburzeniem, jako człowiek nie dość szanujący wysoki poziom umysłowy i moralny jego czytelników i grzecznie mówiąc wyrzucony za drzwi. Dzisiaj jednak (i to właśnie pod wpływem agitacyi PKIO. w roku 1920), cała prasa warszawska nie wyłączając „Kuryera Warszawskiego" prowadzi kroniki sportowe i posiada referentów sportowych.

Muszę się też ująć za dzielnicą Poznańską, której p. Burghardt zarzuca że tam „o lekkiej atletyce wogóle nic nie słychać", co ma być również dowodem niedbalstwa PKIO. Zaprzecza temu wyraźnie szereg nagród zdobytych przez poznańskich lekkich atletów na ostatnich zawodach w Poznaniu, Warszawie i Lwowie.

Wreszcie kończę powtórnym skonstatowaniem faktu, który jest dla mnie niezbitym pewnikiem, a którego nie widzą rozmaici krytycy P. K. I. O.: otóż ani obecny P. K. I. O. ani ewentualnie przyszły „Polski Związek Sportowy" nie będzie mógł rozwinąć żadnej owocnej działalności, jeżeli nie będzie miał po pierwsze odpowiednich funduszów, a po drugie poparcia i współdziałania związków i towarzystw sportowych. Pytania nie należy bowiem tak stawiać, jak stawiają je pp. Mr. i Burghardt, tj badając co zrobił a czego nie zrobił P. K. I. O., rozpatrując tę sprawę in abstracto. Raczej należy ją stawiać in concreto tj. czy P. K. I. O. w odnośnych warunkach, przy małym zainteresowaniu się sportem ze strony społeczeństwa, a lekceważeniu go przez władze, przy braku poparcia i z małymi funduszami, których zdobywanie pochłaniało lwią część czasu na posiedzeniach, a wreszcie przy braku nietylko finansowego, ale nawet organizacyjnego poparcia ze strony związków sportowych, mógł zrobić więcej niż zrobił? a wtedy odpowiedź wypadnie na korzyść P. K. I. O. Bierny opór poszczególnych związków nie ożywi bynajmniej ani prac P. K. I. O., ani przyszłego Polskiego Związku Sportowego. W jedności siła.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Olbrzymie pożary w powiecie lubelskim.

Pożar zniszczył 29 gospodarstw. — Ludność wiejska z obawy nocuje w polu. — Stumilionowe straty z powodu pożaru. — Pogłoski o mającem nastąpić spaleniu okolicznych wsi.

Lublin, w sierpniu.

We wsi Blizna, zamieszkałej przeważnie przez zamożnych właścicieli, wybuchł przed kilku dniami pożar, który dzięki silnemu wiatrowi objął niemal całą wieś.

Spaliło się doszczętnie 29 gospodarstw,

składających się z domów mieszkalnych, szop, obór i stodół, szczelnie zapełnionych zbożem.

Oprócz tego pożaru dwa inne nawiedziły dnia poprzedniego wieś Sobótkę i Ojców. Pomimo zupełnego braku wody, przy usilnych staraniach straży pożarnej udało się pożar po części zlokalizować i niedopuścić do większego rozszerzania się.

Ponieważ istnieją poszlaki, iż

ogień wynikł z powodu podpalenia,

ludność miejska i wiejska jest tak przestraszona, że wieczorem wynosi wszytkie sprzęty i urządzenia domowe w pole i tam nocuje. Miasteczka podzielono na rewiry celem łatwiejszego strzeżenia tak w dzień, jak i w nocy przez naznaczonych po kolei mieszkańców. Przed każdym domem i każdem podwórkiem przygotowane są beczki z wodą. Drzewa i torfu nie trzymają mieszkańcy w drewutniach. lecz zakopują je do ziemi. Ruch uliczny dozwolony jest tylko do godz. 10 wieczór.

Pożary we wszystkich trzech wioskach, z powodu nagromadzonych tam wielkich ilości zboża

poczyniły stumilionowe straty.

Przy gaszeniu ognia zajęta była ochotnicza straż z Lublina.

Krążą pogłoski, iż **istnieją całe organizacye, których zadaniem jest niszczenie wiosek okolicznych.** W Lublinie opowiadają, iż wkrótce Koło, Dąbie i sąsiednie wioski zostaną spalone.

Nowa taryfa pocztowo-telegraf.

Warszawa, w sierpniu.

Najświeższy numer „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Poczt i Telegr." podaje nowe rozporządzenie ministra poczt w sprawie

podwyżki taryfy pocztowej, obowiązującej z dniem 1-go września b. r.

Z taryfy tej podajemy czytelnikom najważniejsze szczegóły:

Taryfa pocztowa dla listów podrożała mniej więcej o 100 procent. — List zwykły w obrocie miejscowym do wagi 250 gramów kosztować będzie 10 Mk. List w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gramów 10 mk., do wagi 250 gramów marek 20.

Kartki pocztowe 8 mk., z odpowiedzią 16 mk. Kartki widokowe z pozdrowieniem w 5 wyrazach mk 5.

Papiery handlowe i próbki towarów do wagi 250 gr. mk. 10.

Przekazy pieniężne

do 500 marek — 10 mk., do 1000 mk. — 15 marek i t. d. Za listy wartościowe zamknięte do 20 gr. mk. 10. Do 250 gr. mk. 20.

Paczki do wagi 1 kg. mk. 30. Do wagi 5 kg. 100 mk. itd.

Za polecenie przesyłek pocztowych płaci się 15 mk. Za recepis zwrotny przy nadaniu 15 mk. Za doręczenie pośpieszne (przez umyślnego posłańca) 50 mk.

Zagraniczna taryfa pocztowa ważna od 15-go września 1921.

Listy do wagi 20 gr. mk. 25. Za każde dalsze 20 gr. 12·50 mk.

Kartki pocztowe 15 marek, z odpowiedzią 30 marek.

Papiery handlowe i próbki towarowe za każde 50 gramów 5 marek, — najmniej jednak 25 marek.

Polecenie przesyłek listowych 25 mk. Za doręczenie pośpieszne 50 mk.

Paczki do Czechosłowacyi (najwyższa waga 5 kg.): Za paczkę 5-kilogram. zwykłą 180 mk., ochronną 270 mk., za paczkę pośpieszną zwykłą 280 mk., ochronną 370 mk.

Paczki do Austryi: 260, 390, pośpieszne 360 i 490 marek.

Taryfa telegraficzna.

Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe: opłata od wyrazu 10 mk., taksa zasadnicza 30 marek.

Telegramy zamiejscowe pilne (D) opłata od wyrazu 30 marek, taksa zasadnicza 90 mk.

Telegramy prasowe opłata od wyrazu 50% tańsza i taksa zasadnicza 5 mk.

Odpowiednio podrożała także taryfa telefoniczna w rozmowach miejscowych i zamiejscowych.

Przykrawacz rękawiczek

znajdzie stałe zajęcie we fabryce rękawiczek

Tadeusza Lubańskiego
Kraków, ul. Garncarska 7

1562

Rutynowanej pomocnicy buchalteryjnej poszukuje Towarzystwo akcyjne za dobrem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia między 3—6 popołudniu Szajnochy 2, I. piętro. 1599

Zamienię mieszkanie

5 pokoi, kuchnia, komfort, śródmieście, na mieszkanie najmniej 6-pokojowe, komfort, stajnia, wozownia, mieszkanie dla furmana, najchętniej willa z ogrodem w bliskości śródmieścia. Ewentualnie wynajmie się takie mieszkanie za cukier. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcya Cukrowni w Chodorowie. 1284

„OKAZYA"!

Za stare i połamane płyty płacę 80 MK., lub też zamieniam jedną nową na cztery stare płyty

JÓZEF KATZ, Lwów,
ulica Pańska l. 8. 1487

„TĘCZA"

jest to farba czysta, w najwyższym gatunku, w pudeleczkach lutowanych do farbowania domowym sposobem sukień, kostyumów, płótna surowego i przędzy. UWAGA: Każde pudeleczko lutowane zawiera oddzielnie czystą farbę i oddzielnie specyalny preparat dla utrwalenia koloru. 1512

SPRZEDAŻ w składach aptecznych, farbiarniach i kooperatywach.

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
W. Kozieradzki i Sp. Warszawa, Wolska 66.
Poszukiwani przedstawiciele i agenci.

Łóżek żelaznych

do celów wojskowych, szpitalnych i t. p. — dostarcza w każdej ilości 1531

„MIETA"

Lwów. ul. Jagiellońska l. 8.



POT i niemiłą WON

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI" w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych: Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 1235?

Zmiana lokalu!

HURTOWNIA PASÓW I SZCZELIN
Biuro techniczne i elektrotechniczne „ZENIT" Sp. z o. odpow.

obecnie Szpitalna 7

poleca: 1553

PASY skórzane i wielbłądzie angielskie 300×14 mm., **klingerit, azbest, węże parciane, gum. żarówki, pilniki etc.**

CENY KONKURENCYJNE!!

Czas odnowić przedpłatę!

Ważne dla kapitalistów przem. drzewnego.

Pierwszorzędny fachowiec poszukuje posady kierownika w wielkim przedsiębiorstwie drzewnym. 1618

Łaskawe oferty pod Leon Schlachter, Zakład instalacyjny, Chorążczyzna 14.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

CERATY

w wielkim wyborze

poleca

Ludwik Hoszowski

Lwów 1455
ul. Akademicka 3.

OKAZYA!

10.000 mufek gumowych do węży gazowych 8 i 10 m/m. po Mkp. 26·— za 1 sztukę. Pocztówki po 120 sztuk za zaliczką! Przy odbiorze ponad 1000 sztuk, 20% rabatu. Biuro techniczne „ZENIT", Sp. z ogr. por., Kraków, ul. Szpitalna 7. 1551

HURTOWNIA KOLONIALNA

Spółka z ogr. por. we Lwowie.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia udziałowców postanowiono założyć

HURTOWNIĘ KOLONIALNĄ WE LWOWIE

z kapitałem zakładowym do 30,000.000 Mp. do 50,000.000 Mp., z której to kwoty kwota 30,000.000 Mp. w zupełności już jest pokryta. — Chcąc P. T. Kupcom polskim i szerszemu ogółowi umożliwić przystąpienie do wspomnianego przedsiębiorstwa, **uchwalono przedłużyć subskrypcyę do dnia 15-go września b. r.** Udział jeden wynosi 10.000 Mp. — Przyjęcie zastrzeżone Zarządowi. — Ilość udziałów jest nieograniczona. — Zgłoszenia należy skierować pod adresem: **„Polski Bank Handlowy" — Oddział Hurtowni Kolonialnej — Lwów, ul. Halicka 19** — lub do poszczególnych oddziałów Polskiego Banku Handlowego na prowincyi.

Za Hurtownię Kolonialną

1385 **Jan Kadernóżka.**

Wagon zagranicznych pasów skórzanych transmisyjnych

pierwszej jakości, nadszedł. ≈ „MIETA" Lwów, Jagiellońska 8

Bogaty wybór! 1598 **Ceny konkurencyjne!**

AUTOSYDICAT BUDAPEST

IV. Karoly-korut 30, Telefon 17-24

oferuje akuratnie ze składu kilkaset osobowych i ciężarow. samochodów

po najtańszych cenach konkurencyjnych, z prawem wywozu

SAMOCHODY CIĘŻAROWE: Fabr. Berliet, Packard, Fiat XV. etc. — TRACTORY: Fabr. Latyl. AUTOBUSY: Fabr. Fiat. — AUTA SANITARNE: Fabr. Fiat. — AUTA DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: Fiat, Ford. — AUTA OSOBOWE: Ford, Brasier, Fiat.

Nowoczesne urządzenie, pierwszorzędne wykonanie, obfity zapas części składowych. — Duża ilość części zapasowych, poręczy i wszelkich przynależności automobilowych. 1433

SAMOCHODY OSOBOWE „FORDA"

1532

sprzedaje okazyjnie ze składu we Lwowie, „MIETA" Jagiellońska l. 8.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.